NAKŁAD DRUGI PO KONFISKACIE
Opłata uiszczona ryczałtem.
Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań. Cena egz. 20 groszy
Nr. 33 Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno 18 sierpnia 1935 r. Rok II,

POLSKA KARTA

TYGODNIK NIEZALEŻNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO L. 8, KONTO P. K.O.304077.

PRENUMERATA: miesięczna 80 gr. kwartalna 2·30 zł. — półroczna 4·50 zł. roczna 9.— zł.

Reprezentacje: Katowice ul. Żwirki i Wigury Nr. 14 m. 12. Łódź, ul. Podleśna 8

POD SZTANDAR
spółdzielczości!

Wszystkie niemal wywody publicystów antysemickich, jakie od lat przewijają się przez szpalty „Haseł" — „Kart" — „Samoobrony", zbiegają się w jednej ostatecznej konkluzji: trzeba koniecznie odseparować się od żydów na terenie handlowym! Trzeba tworzyć wszelkiemi siłami własne warsztaty pracy, bo dopóki pod tym względem będziemy od nich zależni niczego nie dokonamy!.. Lecz, niestety, na stwierdzeniu tej konieczności cała nasza akcja odżydzeniowa się kończy. Niema komu tych pięknych wzniosłych i mądrych słów zamienić w czyn! Dwa te pojęcia: słowo i czyn — rzadko zazwyczaj chodzą w parze, a teraz jeszcze utworzyła się pomiędzy niemi przepaść ponura i niezgłębiona, której na imię: K r y z y s.

Tak więc, gdy „złoty róg" prasy antysemickiej rozlega się w całym kraju donośną pobudką... od naszych wiosek nędznych, od miasteczek zapadłych odpowiada mu echem żałosna skarga: Są chęci — są zdolności i wiedza, lecz brak jest środków. Na założenie najskromniejszego kramiku potrzeba najmniej 500 zł, a skąd je wziąć? Młodzież nasza kończy szkoły handlowe, garnie się do pracy, lecz o te nieszczęsne 500 zł załamują się jej najszlachetniejsze zapędy!.. To jest głos naszego społeczeństwa. Vox populi. Zawiera on w sobie bezsprzecznie sporo prawdy, — ale nie całą! Sytuacja nie jest jeszcze tak beznadziejna, żeby opuścić ręce i czekać, aż z nieba posypią się 500-złotowe zapomogi. Jest jeszcze jeden sposób zdobycia pieniędzy potrzebnych na założenie placówki: w s p ó l n e m i s i ł a m i! Po 5 zł, po 10 — ile kto dać może — rzucać do jednej skarbonki i w 2 tygodnie sklep gotowy. Trudno jednemu chłopu zdobyć się na 500 zł, ale 50-ciu znacznie łatwiej. Efekt przecież ten sam: jest sklep! Każdy dzisiejszy goleс kryzysowy, wobec swego wielkiego zadania, jest, jak ta nikła mróweczka naprzeciw drzewa... Lecz, gdy z takich mróweczek — takiego n i c — potworzą się olbrzymie kopce, to biada lasom, pastwiskom, a nawet osiedlom ludzkim! Czy nie tak? Czego nie może zrobić jeden chudziaszek zrobi to stu, dwustu, tysiąc. Jest nas przecież m r o w i e. Trzeba tylko trochę uświadomienia i dobrej woli.

Nie powinno być ani jednej wioski, w którejby nie powiewał zwycięski sztandar spółdzielczości!

Kto orjentuje się w stosunkach ekonomicznych wsi polskiej, ten jasno sobie zdaje sprawę jakim dobrodziejstwem jest dla niej dobrze zaprowadzony sklep Kółka Rolniczego. Jeśli przy takim sklepie znajduje się skup zboża i jaj, to wieśniak odnosi tu korzyść podwójną: raz, że kupi taniej i lepszy towar, a drugi raz, że sprzeda bez pośrednictwa żydowskiego — a zatem bez straty — swoje własne produkty. Nie mówiąc już o tem, że tem samem przyczynia się do wyeliminowania żyda z naszego życia gospodarczego. Znamy wiele takich wypadków, gdzie dobrze pojęta i sumiennie zrealizowana spółdzielczość, z zapadłych i nędznych wiosek, zrobiła w ciągu lat kilkudziesięciu wzorowe i zamożne osady. Jedną z takich wsi jest w Małopolsce, w pow. łańcuckim **Handzlówka**, która jeszcze w r. 1910 liczyła 68 żydów, a dziś niema już ani jednego, — ale za to jest ogromny sklep Kółka Rolniczego, o rocznych obrotach 100 tys. zł, jest największą w Małopolsce wytwórnią serów, są fabryczki dachówek, wyrobów betonowych, piekarnie, masarnie — co dużo mówić — jest wszystko: i ulice i kamienice i park (tak!) i wspaniały budynek szkolny — a kryzys odczuwa tu ludność daleko mniej niż w innych wioskach. **To są owoce spółdzielczości.** Tak samo mogłoby być i wszędzie. Ileż jest po wsiach młodzieży wykształconej, nawet fachowo, którаby chętnie poprowadziła te spółdzielnie. Słyszeliśmy o jednym takim wypadku: w **Kosienicach**, w pow. przemyskim był oddawna sklep Kółka Rolniczego, ale prosperował b. licho. Próbowano go wydzierżawić, ale nikt jakoś na ten interes nie reflektował. Aż przed rokiem zabrał się do niego młody absolwent gimn. p. **Ignacy Baran**, zgromadził „wielki" kapitał 180 zł (wyraźnie sto osiemdziesiąt) i po paru miesiącach pod jego kierownictwem sklep stał się pierwszym w powiecie, przynosząc 200 zł czystego dochodu miesięcznie. A trzeba wziąć pod uwagę, że towary sprzedają tam z jaknajmniejszym zyskiem. 3 duże sklepy żydowskie zostały zrujnowane zupełnie. Obecnie po kierownictwo lub dzierżawę tego sklepu wyciąga się dziesiątki rąk...

Ale to są, niestety, rzadkie tylko wypadki, które możemy stawiać za przykład. Tak powinno być w każdej wiosce i w każdem miasteczku. Każdy cech rzemieślniczy powinien mieć własną spółdzielnię. Są miasta, liczące 50—60 szewców chrześcijańskich, gdzie niema ani jednego swojskiego składu skór. Gdyby tak tych 60 panów majstrów rzuciło co miesiąca 5 zł do wspólnej skarbony, to za rok jest 3.600 zł — czyli własny skład skór. Kapitał w obrocie się powiększa, oszustwo wyłączone, kredyt w nagłych wypadkach jest... czegoż więcej potrzeba. Gdzie ubywa żyd — tam ubywa połowa kryzysu. A ta druga połowa, jako że jesteśmy w dźwiganiu go już dość wytrenowani, nie wyda nam się już tak ciężką.

Czyż nie jest to zatem cel, dla którego warto sobie od ust odjąć, aby złożyć jakiś „grosik wdowi"?

Zastanówcie się nad tem Rodacy i — DO CZYNU!!

Dr. Ludwik R.

Sąd Okręgowy w Krakowie.
Wydział III Karny.
Dnia 2 sierpnia 1935 r.
Sygn. III. Pr. 67)35.

Sąd Okręgowy, Wydział III karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e

I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 1 sierpnia 1935 r. L.B. II. 2/102/35 konfiskatę czasopisma „Polska Karta" tygodnika z daty: Sosnowiec, Śląsk, Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa, Łódź, Częstochowa, Piotrków, Wilno Nr. 31 z dnia 4 sierpnia 1935 r. spowodu treści:

artykułu zamieszczonego na stronie 8 p. t. „Przed wyborami" od słów „Wybór albo" do słów „dla bezrobotnych" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 156 k.k.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Polska Karta" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Echa procesu berneńskiego

Bezczelne kłamstwa żydowskie.!

(Od własnego korespondenta)

ERFURT, w sierpniu.

Bardzo źle muszą stać sprawy żydowskie, skoro po ukończeniu procesu berneńskiego I instancji, daje się odczuć silny przypływ... żydowskiego kłamstwa, krętactwa i tupetu. Przyłapany **in flagranti** na podkopowej robocie około umacniania światowego władztwa żydowskiego — Juda, usiłuje zamydlić tem kłamstwem szeroko otwarcze oczy wszystkich narodów.

Przyjdzie moment w dziejach ludzkości, w którym wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żydzi współbytują, uznają, że kwestja, czy ich zostawić, czy też wyeliminować i wypędzić — zostanie uznaną za kwestję życia i śmierci. Będzie to zagadnienie zdrowia lub choroby, zgody społecznej, albo ustawicznych fermentów wiecznej febry i marazmu....

Franciszek Liszt.

Z obfitego materjalu, jakim już obecnie dysponujemy, przytaczamy dziś jeden tylko, szczególnie charakterystyczny wypadek: Znany rzeczo znawca w procesie berneńskim pułk. **Fleischhauer** na stronie 70 swej ekspertyzy sądowej wspomina, że wiedeński pisarz **Artur Trebitsch**, przechszczony żyd, opowiedział się także za autentycznością „Protokołów". Na tejże samej stronie wyraźnie napisano, że **Artur Trebitsch** umarł **jeszcze w r. 1928**. Gdyby zatem znalazło się stu osobników tegoż nazwiska — nawet literatów! — to żaden z nich nie może być wspomnianym przez eksperta Trebitschem, z tej choćby drobnej przyczyny, że tamtem od 7 lat spoczywa w grobie! Ale żydzi na ten szczególik nie zwracają uwagi: wiedeńskie pismo żydowskie „Die Stimne", wykorzystując przypadkowe podobieństwo nazwiska cytowanego pisarza do nazwiska słynnego awanturnika żydowskiego **Ignacego** (?) **Trebitsch — Lincolna**, ogłosiło bezczelnie, że Fleischhauer przyudawadnianiu autentyczności „Protokołów" powołuje się na zdanie owego awanturnika i hochsztaplera, który przebywa obecnie w Chinach, jako kapłan buddyjski pod nazwiskiem **Abbot Chao Kung.** Żeby dopełnić miary bezczelności żydowskiej i kłamstwa donosi „Die Stimme", pod datą 12 lipca 1935. że wydawca wychodzącego w Szanghaju pisma żydowskiego **„Israel's Messenger" — N. E. B.Esra**, skomunikował się natychmiast ze swym osławionym rodakiem i uzyskał od niego stwierdzenie na piśmie, że ze sprawą o autentyczność „Protokołów" niema nic wspólnego. Jest to metoda podła do ostatecznych granic! Przecież żyd Esra wiedział doskonale, że Fleischhauer cytuje Artura Trebitscha, którego nie można absolutnie identyfikować z szanghajskim żydem. Ale jego to mało obchodziło. Zrobił sensację, zrobił wielki hałas — i tyle. Bo wyciągnięto przecież z tego zaraz odpowiednie wnioski. Fleischhauer jest kłamcą, gdyż cytowany przez niego Trebitsh oświadczyczył, że nigdy nic podobnego o „Protokołach" nie twierdził, a jeżeli ekspert mimo to, opiera się na jego zdaniu, to widać, że wszystko jest fałszem!

Tak więc w jednej chwili zrobiono z pułkownika kłamcę i szwindlera **na podstawie zeznań żydowskiego szpiega, o którym Fleisshhauer ani pomyślał!...**

Przy tej okazji przypomina się także i inny podobny fakt: swego czasu usiłowali żydzi zataić istnienie w Brytyjskiem Muzeum znanego oryginalnego egzemplarza „Protokołów Mędrców Syjonu". Egzemplarz ten był 10 sierpnia 1906 roku wpisany w katologu muzeum pod liczbą 2926 D 17.

Chytry Juda wysyła z ramienia Towarzystwa muzeum zurychskiego do Londynu zapytanie: czy pod numerem 3296 i 17 (uwaga: przestawienie cyfr!) istnieje w Muzeum Brytyjskiem oryginał „Protokołów Mędrców Syjonu"? Rzecz jasna, że otrzymano wiadomość, że **pod tym numerem** taka książka nie istnieje. Czy wogóle istnieje — nie pytano, więc też i nie było odpowiedzi. Ale żydom wystarczyło to zupełnie, żeby ogłosić, iż powoływanie się na ten londyński egzemplarz jest zwykłą bezczelnością, bo... on wcale nie istnieje! Na dowód jest autentyczny list Muzeum. A szwindel w cyfrach to jest przecie drobnostka!.. Tak to umieją kręcić żydzi. Ale naprawdę źle musi się dziać w obozie Izraela, skoro zaczyna się już posługiwać, dla ratowania sytuacji, takim awanturnikiem, jak Trebitsch - Liccln!

(W. D.)

—o:o:o—

Współudział żydów
w rozwoju kapitalizmu.

I.

ODWIECZNE ZAGADNIENIE ŻYDOWSKIE

Wcielanie się zasad liberalizmu z teorji w czyny realne — w związkach jego ruchu powolne postępuje nader szybkim krokiem naprzód od czasu wielkiej wojny, zwłaszcza w ostatnich miesiącach 1919 roku, okazując nagle właściwe oblicze swoje w tych dziedzinach struktury socjalistycznej, która miała dać narodom byt człowieka, a nie niewolnika; która miała go wynieść i wyzwolić z nędzy ekonomicznej i duchowego poniżenia, dając na użytek mas pracujących bogactwa świata zdobyte jego trudem, jego myślą dla uszczęśliwienia ludzkości.

Cała konstrukcja teoryj socjalistycznych, stworzona na podstawie zasad liberalnych, została zachwianą w wiązaniach i spojeniach swoich, a ściany tego ustroju społecznego zarysowały się nietylko groźnemi szczelinami pęknięć i rozłamów, lecz rozsypały się w gruzy tu i ówdzie na terenie „państwowościowego" ustroju, gdzie zagadnienie żydowskie stało się dla wszystkich widocznem i było przyczyną załamania się głoszonych przez lata tez, które dopomogły do tego, że z ghetta wyszłe wyemancypowane żydostwo — narzuciło narodom swoją władzę.

Rzeczowe zrównanie żydów w prawach przez całkowite równouprawnienie z czynnikami tworzącemi naród i państwo, było podstawowem zadaniem liberalizmu — jego emancypacji — w tem wyjściu z ghetta na arenę świata jako czynnika działającego już jawnie w ekonomicznem, społecznem, politycznem życiu; jako dalszy ciąg istnienia rasy i narodu żydowskiego, jako oś osiągnięta fikcją problemu równości, równorzędności; jako dalszy siąg starego zagadnienia.

Legenda o Ahaswerze trwa i trwać będzie wśród ludów chrześcijańskich dopóki nie znajdzie się „modus vivendi" współżycia tych typów — odrębnych psychiką, etyką; — dopóki iluzja zgodnego współżycia nie zostanie zniwelowaną, bolesne doświadczenia uleczone — obecny zaś ustrój kapitalistyczny, oparty w całości na właściwościach umysłu i dążeń świata żydowskiego — usuniętym.

Nie można zapomnieć, że kapitalizm — jego powstanie i rozwój — znanym był żydom od bardzo, bardzo dawnych czasów; że naród ten pasterski z początku w zamierzchłych już czasach przemienił się w pośrednika handlu i technikę kupiecką, jeżeli nie stworzył, to z biegiem lat ją udoskonalił, będąc handlarzem czy to za czasów niewoli, czy też, gdy własne posiadał ziemie. Ród to kupców, pośredników, handlarzy, który stworzył sobie odrębną etykę kupiecką, stojącą w diametralnej sprzeczności z dekalogiem — znanym mu dzięki ustawodastwu Mojżesza.

Na początku 17-go wieku, spostrzegamy niebywały rozwój ekonomiczny Francji, Anglji, Niderlandów, północnych Niemiec przy gospodarczym upadku, zaniku rozrostu, powiększającem się ubóstwie Hiszpanji, Portugalji oraz państewek włoskich. Historja składa to na karb zaniku intensywności danych ludów, spowodowanego emigracją za ocean oraz odnajdywaniem najkrótszej drogi do Indyj — do tego upragnionego sezamu; Sombart jednak przypisuje niespodziewany ów rozwój północnej Europy przy zaniku gospodarczym krain południowych wychodźtwu żydowskiemu i ruchowi jego, który 300.000 ludzi przerzucił z południa na północ.

Portowe miasta państw, które ich przyjęły szybko rozwijają się handlowo, a chociaż współcześni w dokumentach giełdy kupieckiej z owych czasów uskarżają się u swoich władców na taktykę kupiecką i etykę żydów — Cromwel, a następnie Colber, wygłaszają rodzaj hymnu pochwalnego nad ich gospodarką nowoczesną, — „która jako wschodzące słońce pobudza do życia i ożywia rozwój ekonomiczny z ich przybyciem; wprowadzając nowoczesny system — kiedy zamierał obieg tej krwi, [illegible] niem dobrobyt.

Lecz to są tylko pozory, które umieją narzucić wywołując sztuczny obieg życiodajnych sił energji — zja-

BR. W. SZERSZEŃ

NOWA SZLACHTA

Dacie wiarę czy nie — byłem dziś przy legitymowaniu żyda, którego pełne nazwisko brzmiało: Salomon Izrael Levy false Teicher recte Kaiser. Żydowi temu udowadniano właśnie, że nazwisko to jest fałszywe, a on sam wygląda raczej na starego plajciarza Barucha Mozesa Rosenfelda, false Ruebner, recte... już nie umiem nawet powtórzyć. Ale też, psie krwie, mają nazwiska! Szeik arabski najszlachetniejszego rodu, ani grand hiszpański, potomek konkwistatorów, nie poszczyciłby się dłuższem nazwiskiem niż ten niepozorny żydzina. Miałem też szczęście oraz za szczyt poznać (a raczej tylko usłyszeć „godność") jego syna, który kończy właśnie prawo i p r a w n i e nosi nazwisko Czesław Różycki — nie przestając być ani na chwilę prawym synem swego ojca Levego. Jest to rzecz ciekawa: ci dwaj żydzi — ojciec i syn — reprezentują dwa następujące po sobie pokolenia żydowskie, różniące się zasadniczo pod względem „doboru" nazwisk. False i recte senior urodził się i wychował w tych czasach, kiedy odpowiednia kombinacja nazwisk niemieckich (pod zaborami pruskim i austrjackim) bardzo popłacała. Syn zaś jest dzieckiem epoki, w której, pod wpływem różnych burzliwych prądów z zachodu, nazwisko „obce" cieszy się coraz mniejszem zaufaniem, a niejednokrotnie może nawet narazić na grube nieprzyjemności. Nie mówiąc już o proklamowanym „swego czasu" przez żydów bojkocie niemczyzny!... Bojkot ten nie udał się ani trochę, bo trudno zerwać stosunki handlowe z Niemcami, ale jeśli idzie o nazwiska... i owszem. Bardzo chętnie. Czemu nie? Dlatego też i siostra p. Różyckiego, jak się dowiedziałem, zamierza w najbliższym czasie do używanego już imienia Oleńka przybrać równie piękne nazwisko Kronowska, czy Komorowska,

Ha, trzeba iść z duchem czasu! Trudno! Chłop polski przez całe życie nosi nazwisko Gęsior, Kawka, Rzepak, Luśnia, albo i nawet takie, że trzeba je wymawiać... „z przeproszeniam". Ale żyda stać na inne. Jeżeli różne podupadłe m a - g n a t y wystawiają na licytacje swoje rodowe miana — to czemu żyd niema sobie je nabyć? Zresztą zmiana nazwisk jest obecnie wogóle b. ułatwiona. Nie trzeba nawet wiele zachodu. Dlatego też co drugi żyd, jeśli już nie zmienia, to przynajmniej nosi się z tym zamiarem. Ale jakie oni przybierają nazwiska! Nie wystarczy im pierwsze lepsze z polska brzmiące. Żelig Aron Kulmer zmienia się na... Zygmunt August (!) Chełmiński. Używają sobie żydki teraz za wszystkie czasy: teraz oni są s z l a c h t a!

Można już darować tym żydom, których kaprys urzędników austrjackich (po wprowadzeniu reformy nazwisk żydowskich przez Józefa II) obarczył nazwiskiem, którym młodsze pokolenie może się wstydzić jak np. Hosenduft, Dreckslег, Teufel itp. Zdarzało się bowiem w owym czasie przemianowywania żydów, że jakiś dowcipny urzędnik płatał umyślnie takie figle. Bogaci żydzi otrzymywali nazwiska „droższe", piękniejsze jak Diamand, Gold, Rosenblum, a biedniejszy w najlepszym wypadku został Dukatenzahlerem. Szczególnie obfitą była „manna" przeróżnych.... mannów. Wielka też liczba żydów zachowała swoje dawne biblijne nazwiska, jak Cohn (i pochodne: Coen, Caen, Kun) oraz Lewi (w odmianach Lewy, Levy, Levis, Lewin i t.d.). Ci chyba krzywdy nie mają. Przed wojną zmiana nazwisk wśród społstwa żydowskiego należała do rzadkości. Opowiadają o jednym pcczciwym karczmarzu, który nazywał się Pieron i wskutek tego był zawsze pośmiewiskiem własnych gości. „Dawaj wódkę Pieronie!" — wołali na żyda podweseleni chłopi. „Idź do Pierona!" — mówiła matka dziecku wysyłając go po drożdże. Żyd postanowił raz z tem skończyć i zmienić nazwisko. Powiadają mu w urzędzie: no dobrze, wybiesz sobie pan jakieś podobne łauniejsze (np. Pierecki, Pierzyński...). Żyd poskrobał się w jarmułkę i wówi: ny, jak musi być podobne, to niech już będzie Cholera. Ha, zawsze niejaka odmiana! Starzy żydzi i dziś patrzą z niechęcią na modernizowanie się młodzieży, ale nic nie mówią, bo „kiedy oni tak robią, to widacz tak poczeba!"

Byłem razu pewnego świadkiem następującej rozmowy dwuch patrjarchów:

— Nu, Halperin, a co slychać z wasz zęć, ten co zawsze marzył, żeby sze kończyć na „ski"?

— Uj, un sze już skończył na ski!

— Ny, jednak zmieniał nazwisko?

— Nie.... zabił sze na narty!

Nie zawadzi także w końcu wspomnieć, że istnieją i stare nazwiska żydowskie o brzmieniu polskiem. Często nawet bardzo oryginalne: Icek Cokolwiek, Salcia Natychmiast, Kubuś Albowiem, Rózia Poniekąd.

Cała awantura z temi żydowskiemi nazwiskami!

dających gorączką żywotne siły narodu. Na drodze gospodarczego rozwoju stanęli bowiem nie jako wytwórcy dóbr, lecz jako faktorzy, pośrednicy, którzy na rynek zbytu i pokupu rzucają lub wstrzymują towar — mając na widoku tylko swój interes zysku; nie oglądając się na stratę i dolę tych, którzy dopuścili ich do swojego gospodarstwa.

Będąc u kolebki rozwoju kapitalizmu, który jest ich duchem i z ich ducha urobionym został w strukturze swojej ich rękami; stanęli jako najpotężniejsi pośrednicy pomiędzy narodami.

(c. d. n.) L. K

Czy wprowadzenie cenzusu kupieckiego uzdrowi polski handel?

W związku z toczącą się obecnie na łamach prasy dyskusją nad projektem cenzusu kupieckiego zamieściliśmy w poprzednim numerze artykuł jednego z naszych współpracowników pt: „Projekt wprowadzenia cenzusu kupieckiego śmiertelnie przeraża żydów". Autor tego art. odnosi się do projektu z niekłamanym entuzjazmem. Obecnie nadesłano nam drugi artykuł w tej kwestji — o zapatrywaniach wręcz przeciwnych. Mamy nadzieję, że obydwa te artykuły wywołają pożądaną dyskusję.

Red.

We wszystkich prawie dziennikach i czasopismach polskich pojawiły się sążniste artykuły, wywiady i uchwały dotyczące wprowadzenia cenzusu kupieckiego w handlu. Jakiś dziwny entuzjazm ogarnął wszystkich. Piszą dużo i dużo mówią jakgdyby pomysł cenzusowy był naprawdę dobrym pomysłem. Gdy tymczasem... Dajmy głos faktom.

Nie ulega wątpliwości, że handel nasz opanowany został przez „czarną mafję". Istniejące stosunki w handlu polskim nie wyglądają wcale na polskie. Etyka kupiecka zastąpiona została obcemi duszy polskiej pierwiastkami wyzysku i oszustwa. Olbrzymia większość „naszych" kupców żyje z kombinacji: ograć konsumenta, oszukać skarb państwa. O to cała filozofja dzisiejszego kupca. Trzeba z tem walczyć. Zdrowy organizm społeczny nie może tolerować rozpanoszonej gangreny. Nic przeto dziwnego, że projekt cenzusu kupieckiego, wywołał żywe zainteresowanie wśród całego narodu. Każdy bowiem domyśla się, że między wierszami uchwał ukryta jest broń przeciw żydom - demoralizatorom polskiego handlu. Niewątpliwie taka jest również myśl przewodnia inicjatorów projektu. Zważywszy jednak, że żydzi zawojowali w 90 proc. handel, oraz są zamożniejsi od Polaków, masowo uczęszczają do szkół zawodowych, widzimy wyraźnie, że projekt ten nie grozi żydostwu. Przeciwnie grozi Polakom. Każdy żyd jest kupcem, lub ma krewnego kupca, a gdyby nie miał wyszuka sobie pryncypała, u któregoby odbył praktykę, rabin mu dopomoże, więc przy wprowadzeniu cenzusu kupiec żyd będzie kupcem dalej, żyd komunista utrzymujący się dotąd za wrogie pieniądze, albo żyd handlarz żywym towarem, będzie, gdy zechce być, także kupcem. Żyd skończył szkoły, żyd może w każdej chwili odbyć praktykę. Tysiąc żydów przysięgnie, rabin potwierdzi, że Szmul Cyferblat, to wypraktykowany kupiec.

Czy Polak może marzyć o zawodzie kupieckim, gdyby tak bielmo głupoty zasłoniło wszystkim oczy i projekt nabrał kształtów rzeczywistości? Nie! Handel stałby się wyłącznym monopolem żydów. Polak niema krewnych kupców, Polak niema skończonych szkół zawodowych, bo na szkoły go nie stać, nikt mu nie wystawi świadectwa odbytej praktyki. Znikomy odsetek kupców Polaków nie zasilany przez nowy napływ, zostałby bardzo szybko wykończony. Jeżeli dziś mamy około 90 proc. żydów w handlu, to jutro po wprowadzeniu projektu, mającego usanować polski handel, żydzi byliby w 100 proc. panami sytuacji.

Pozornie żydzi wypowiadają się przeciw projektowi. Ale tylko pozornie. Żydzi nie są głupcy, gdyby wyrazili swoją radość, społeczeństwo polskie zaprotestowałoby energicznie. Żydzi głośno protestują a pocichu inspirują... może nawet płacą. Ogół najczęściej niezorjentujący się w sytuacji przyjmuje pochopnie wnioski. Uchwala się rezolucje, entuzjazmuje lub milczy. Tymczasem żydzi śmieją się cicho, szatańsko...

Naszem zdaniem wprowadzenie cenzusu kupieckiego byłoby wybitnie szkodliwe dla interesów narodowych i państwa. Nie wolno ograniczać swobody pracy dla Polaka na rzecz żydów. Handel musi przejść wyłącznie w ręce polskie. Może będzie on narazie nieudolnie prowadzony, ale z czasem stanie na wysokości swojego zadania, a przedewszystkiem będzie polskim — więcej pożytecznym niż dzisiejszy.

Podobnych projektów Polska miała już dosyć — wszystkie jednak haniebnie zawiodły. Polak pogrąża się w odmęty niedostatku, ustępuje obcym wciąż bez końca. I będzie tak długo zwodzonym i oszukiwanym dopóki pozwoli się łudzić, że drogą rezolucyj papierowych i wstydliwych a głupich projektów ograniczy wpływy i rozwój żydów w Polsce. Handel polski tylko wtedy może być uzdrowiony, jak w miejsce żydów przyjdą Polacy. Sprawę trzeba otwarcie i jasno postawić: **W Polsce handluje Polak, w Palestynie — żyd.** Takiego rozwiązania sprawy domaga się cały naród polski, w imię własnych i Ojczyzny interesów.

Józef Kojder.

Zygmunt Krasiński a żydzi.

Stulecie „Nieboskiej Komedji".

W roku bieżącym upływa 100 lat od wydania arcydzieła Z. Krasińskiego pt.: „Nieboska Komedja".

Ze smutkiem stwierdzić wypada, jak mało już dziś jest popularny ten wspaniały utwór. A dlaczego? Do myśleć się nietrudno: „Nieboska Komedja" jest genjalną wizją przyszłości, w której w sposób niedwuznaczny przedstawiona jest rola „podpalaczy świata" — żydów.

Dziś — kiedy historykami literatury są żydzi, kiedy w gimnazjach roi się od „polonistów" wykładających gardłowym głosem ideologję naszych autorów — nie jest bynajmniej rzeczą dziwną, że młodzież opuszczając mury szkolne zaledwie coś wie o istnieniu „Nieboskiej Komedji". Trudno przecież wymagać, żeby nauczyciel — żyd odkrywał uczniom głęboką prawdę zawartą w tem arcydziele Krasińskiego. Po co im tego?... On woli zmuszać uczniów do zachwytu nad patrjotyzmem cymbalisty Jankiela, Srula z Lubartowa i t.p.

Mijającej w roku bieżącym setnej rocznicy „Nieboskiej komedji", żaden teatr polski nie uczcił dotąd wystawieniem, żaden nie postarał się pokazać tego arcydzieła, jednego z najpiękniejszych, jakie mamy, w oprawie sceniczne...

Ostatnio przypomniał prof. Ign. Chrzanowski, w świetnym feljetonie (Kurj. Poznański nr. 345), ten arcyciekawy problem w „Nieboskiej" — skąd się w niej wzięli żydzi przechrzci? Autor dał wywodom swoim znamienny tytuł: „Nieboska komedja, a mędrcy Syjonu". Krasiński nie tai, pisze Chrzanowski, że odpowiedzialność za tę straszliwą rewolucję społeczną, jaką naszkicował w trzeciej części „Nieboskiej Komedji", ponosi zarówno „arystokracja", jak „demokracja": świadczy o tem wymownie ostatnia scena części trzeciej, to znaczy dysputa hrabiego Henryka z Pankracym. Dlaczego jednak scenę pierwszą tej części wypełnia rozmowa żydów - przechrztów?

— „Bracia moi podli, bracia moi mściwi, bracia kochani, ssajmy karty Talmudu jako pierś mleczną, pierś żywotną, z której siła i miód płynie dla nas, dla nich (to jest dla chrześcijan) gorycz i trucizna... Cieszmy się, bracia moi. Krzyż, wróg nasz podcięty, zbutwiały, stoi dziś nad kałużą krwi, a jak raz się powali, nie powstanie więcej... Na wolności bez ładu, na rzezi bez końca, na zatargach i złościach, na ich głupstwie i dumie osadzim potęgę Izraela — tylko tych panów kilku — tych kilku jeszcze zepchnąć w dół — trupy ich przysypać rozwalinami krzyża... Chwil kilka jeszcze, jadu żmii kropel kilka jeszcze, — a świat nasz, o bracia moi"!

Tak mówi wódz całej bandy przechrztów, która ryczy i wyje z szalonej radości:

— „Jehowa, pan nasz, a nikt inny, On nas porozrzucał wszędzie, On nami gdyby splotami niezmiernej gadziny, oplótł świat czcicielów Krzyża, panów naszych, dumnych, głupich, niepiśmiennych" (tj. nie znających Talmudu). „Po trzykroć plujmy na zgubę im — po krzykroć przekleństwo im!... Przed wiekami „wroga" (t. j. Jezusa Chrystusa) „umęczyli ojcowie nasi — my go na nowo dziś umęczamy i nie zmartwychwstanie więcej".

Co to znaczy? — zapytanie Chrzanowski. Jeden z komentatorów „Nieboskiej komedji" (Kleiner) tłumaczy te scenę. oraz rolę jaką w dalszych scenach odgrywa wódz przechrztów, w sposób jednocześnie bardzo sztuczny i bardzo uproszczony, bo... daleki od prawdy życia: Według znanego proroctwa żydzi przy końcu świata mają się nawrócić — dlatego w „Nieboskiej komedji" niema już żydów innych, oprócz przechrztów". A więc po pierwsze, komentator poczytuje wściekłą nienawiść żydów - przechrztów ku Chrystusowi za nienawiść za ich „nawrócenie", a po drugie akcję „Nieboskiej komedji" umieszcza „przy końcu świata" — wbrew swemu własnemu poglądowi, ujętemu w tych jego własnych słowach: „Krasiński mimo wszystko zanadto się przejął wiarą w postęp, w rozwój ludzkości, wiara którą wiek XVIII w spadku przekazał romantykom rozprzężenie, ku któremu świat zmierza, uważać za kres ostateczny. Poza tym kresem przewidywał nową przyszłość".

Czy objaśnienia tej roli, — mowi Chrzanowski jaką odgrywają w „Nieboskiej komedji" żydzi, nie daleko prościej będzie szukać nie w literaturze, nie w jakichś tam proroctwach talmudycznych, tylko w prawdzie życia — w tej roli, jaką żydzi odgrywają we wszelkiego rodzaju przewrotach społecznych czy politycznych, roli, której znaczenie coraz jaśniej wykazują nowoczesne studja historyczne? Krasiński znać ich nie mógł, ale do czego dążą żydzi, to sam wiedział doskonale.

„Czy nie wiesz — pisze do Cieszkowskiego w roku 1849 — że w duchu żydowskiem jest wieczny instykt przewrócenia chrześcijańskiego świata? Co się dziwisz Klaczce? Wszędzie dziś żydzi to samo czynią".

Ich patrjotyzm poczytywa Krasiński za pogaństwo, za negację chrześcijaństwa, — widać to jasno z listu do Delfiny Potockiej z roku 1842: „Uważałaś Ty kiedy ogólnie, czem istotnie żydzi wśród świata naszego, wśród epoki chrześcijańskiej? Oto dochowanym zabytkiem nietkniętym, nienaruszonym, ideału ojczyzny starożytnej, pogańskiej, która na tem zależała, by odgraniczyć się od całej ludzkości, być ciasną, egoistyczną, starać się pod swoją jednostkę ludzkość całą podciągnąć, lub swoją jednostką ludzkość całą zamordować.. „Mój Bóg jest bogiem zazdrosnym, bogiem gniewu, każe zabijać cudzoziemców, rugować inne ludy z ich ojczyn, by moja ojczyzna pierwszą się stała przez zniszczenie ludzkości"... „To żydowska miłość ojczyzny i dlatego się nam podłymi, obrzydliwie szkaradnymi wydają, że z starym ideałem wśród wyższego ideału, wśród chrześcijaństw. Stara cnota najwyższa stała się najniższą nową zbrodnią".

Te włane słowa Krasińskiego świadczą aż nadto wyraźnie, że i w późniejszych latach poglądów swoich na historję żydów nie zmienił: pozostał wierny poglądowi, wyrażonemu już w „Nieboskiej komedji", że żydzi „na wolności bez ładu, na rzezi bez końca, na zatargach i złościach, na... głupstwie i dumie" społeczestw chrześcijańskich chcą „osadzić potęgę Izraela".

Czy rewolucja bolszewicka, najstraszniejsza ze wszystkich, jakie zna historja świata, byłaby tak straszna, gdyby nie udział w niej żydów? Odpowiedź na to pytanie dał Chesterton w swej przedmowie do przekładu angielskiego „Nieboskiej komedji". W tłumaczeniu polskiem ukazała się ta przedmowa w nr. 30 „Przeglądu Warszawskiego" w roku 1924. Oto jej ustęp końcowy:

„Każdy niepoinformowany Anglik, który się poprostu zanurzy w te sceny rewolucji społecznej we wschodniej Europie, będzie przekonany, że

KIEDY ŻYD PANUJE JEST ZAWSZE OKRUTNY. JAKO WIELKORZĄDCA — JEST DESPOTĄ, JAKO KAPŁAN — TYRANEM. KAZANIE ŻYDA JEST PRZEPEŁNIONE PRZEKLEŃSTWAMI. JAKO WOJOWNIK JEST PODŁY I BEZ LITOŚCI.... Fontaine.

to było napisane już w tym czasie, kiedy na kraje te padł cień wieży Babel bolszewizmu. Jeden punkt zwłaszcza zastanowi go jako szczególnie znaczący. Poeta najoczywiściej uważa za rzecz pewną, że jakiekolwiek są racje, usprawiedliwiające rewolucję, to we wczesnem swojem stadjum, gdy rewolucja jest jeszcze konspiracyjną, musi ona być konspiracją żydów. Zasługuje na uwagę okoliczność, że jest to w szczególności konspiracja żydów, którzy sami nie nazywają się żydami, czyli, jak ich określa poeta, przechrztów. Cała sprawa buntu ludowego zaczyna się w jakimś sekretnym Sanhedrynie, gdzie ci żydzi układają plan zniszczenia naszej społeczności w takich samych prawie ściśle słowach, jakie później przypisywano Mędrcom Syjonu. Dla przeciętnego Anglika kwestja ta była zupełnie nowa, gdy przed kilku laty zaczęły o niej po raz pierwszy napomykać gazety. Dla poety zaś polskiego była to rzecz stanowczo pewna już we wczesnym okresie wielkiego liberalnego stulecia. Jest to osobliwość pod względem literackim i historycznym prawdziwie rewelacyjna... Krasiński musiał spostrzec element bolszewizmu czy to dlatego, że we wschodniej Europie był on zupełnie oczywisty nawet już wtedy czy też dlatego, że był to człowiek niezwykle przenikliwy i przewidujący".

Warto było — kończy prof. Chrzanowski swój znakomity artykuł — przytoczyć te słowa Chestertona o Krasińskim — w czasach, kiedy tyle się mówi i pisze o Mędrcach Syjonu. Jest nad czem pomyśleć...

Obce wpływy na naszą literaturę.

Złoty okres naszej literatury przeminął, przynajmniej do chwili pojawienia się na naszym horyzoncie nowych genjuszów, równych Sienkiewiczom, Prusom, Reymontom i Żeromskim. Aczkolwiek w chwili obecnej mamy cały szereg utalentowanych autorów, to jednakże żaden z nich nie może podnieść się na piedestał genjusza epokowego, któryby, jako tytan twórczy, nadał kierunek naszej literaturze narodowej i za którym poszłaby opinja całego polskiego — chrześcijańskiego społeczeństwa.

Nasza współczesna twórczość literacka jest jakby na rozdrożu. Potworzyły się grupy i grupki, składające się z kilku autorów, a mające nieliczne grono swoich zwolenników, prowodzą swój „kurs" czy to polityczny czy to pseudo - społeczny.

Dwóch — trzech autorów z niewielką ilością czytelników tworzą już „swoisty" kierunek. Jedni hołdują bezwyznaniowości, drudzy płodzą tylko sensację, inni znów pornografję i to wyuzdaną, a największy brak daje się odczuwać co do kierunku twórczego, wybitnie narodowego i chrześcijańskiego.

Gdzie tkwi przyczyna tego, że u nas jest tak, a nie inaczej? Że płytka sensacja i wolnomyślicielstwo bierze górę nad uczuciami patrjotyczno-narodowemi.

Jedna jest na to odpowiedź: literatura nasza uległa w ostatnich czasach niebywałym wpływom obcych nam rasą, duchem i kulturą ludziom, uległa wpływom żydów.

Wpływy te tak mocno opanowały psychikę naszego społeczeństwa, że powieść jakiegoś żydowskiego pismaka, nietylko nie dająca żadnych moralnych korzyści narodowi, lecz często nawet drażniąca pokaleczonym językiem i wstrętnym stylem, rozchodzi się w nakładzie dziesiątków tysięcy tomów, a utwór dobrego autora - Polaka, posiadający pożyteczne walory moralny i napisany dobrym stylem i czystym językiem, rozchodzi się w 2—3 tysiącach egzemplarzy.

Jest to objaw bardzo smutny, lecz niestety, trudno będzie zaradzić, aby minął szybko. Długie lata muszą się na to złożyć i wielkie talenty muszą do tego dopomóc.

Wszak mamy na to niezbite dowody, że genjusz niszczy wszystkie „kierunki" chociażby budowane były przez tysiączne zastępy. Jako przykład możemy przytoczyć polską młodzież szkolną, która jest bodajże najważniejszym „konsumentem" polskiej książki. Aczkolwiek obce nam pióra karmią naszą młodzież szkolną literaturą sensacyjno - pornograficzną, to jednakże utwory Sienkiewicza są najmilszą lekturą dla tej młodzieży. Świadczy to wymownie, że genjusz autora przoduje przed narzucanym kierunkiem obcych nam ludzi.

Ogólny wpływ żydowski na naszą twórczość literacką przyczynił się jeszcze do jednego zła, a mianowicie, że szereg naszych utalentowanych pisarzy, często ludzi młodych, zaczęło płodzić sensacje.... dla chleba... bo giełda bezwyznaniowo - wolnomyślicielska na polu literackim wyrobiła dla kierunku tego zbyt, aby w narodzie naszym niszczyć wszystko, co polskie, co nasze, narodowe i chrześcijańskie. Przy pomocy stopniowego zatruwania naszych organizmów niewłaściwą literaturą, obcy nam ludzie chcą nas sprowadzić z właściwej dla naszego narodu drogi myślowej i zagwarantować sobie w przyszłych pokoleniach „braterską miłość" w stosunku do nich. Należy wierzyć, że to im się nie uda. Wcześniej czy później Polska wyda ze swego narodu genjuszów twórczych, którzy wytkną Polakom: „Wasza droga, Polacy, tu, a nie tam!" Wtedy dopiero literatura nasza pozbędzie się szkodliwych wpływów na naszą twórczość. — („Chrześcijańska Warszawa").

Żydzi u siebie.

Jerozolima (—) Jak donosi dziennik żydowski „**Hajarden**", przywódca żydów niesjonistów amerykańskich, Feliks Warburg, podczas kilkudniowego pobytu w Palestynie odbył kilka konferencyj z członkami Komitetu Wykonawczego Sjonistycznego, w których to konferencjach zaznaczył, że połowa miejsc w Komitecie powinna być zastrzeżona dla przedstawicieli żydów niesjonistów. Jak wspomina ów dziennik, Warburg po powrocie do Ameryki ma utworzyć stowarzyszenia żydów niesjonistów, aby wzmocnić ich stanowisko, oraz, aby zapewnić, żeby pieniądze zbierane przez niesjonistów były przeznaczane wyłącznie na cele przedsięwzięte przez niesjonistów. Jak zaznacza ów dziennik rewizjonistyczny, ostatnio pogłębiła się różnica poglądów pomiędzy sjonistami a niesjonistami spowodu Agencji żydowskiej, i to szczególnie podczas pobytu Warburga w Palestynie. Ta różnica poglądów już była zaznaczyła się jeszcze w Ameryce, podczas posiedzenia Agencji w Nowym Jorku. Niesjoniści utrzymują, że ich prawa w Agencji zostały naruszone, szczególnie w dziedzinie zagadnień ekonomicznych. Zdecydowani oni są przywrócić należną równowagę w Agencji. Dla nieobeznanych ze sprawą powyższą — trzeba zaznaczyć, że Agencja żydowska miała być domeną wpływów wyłącznie sjonistycznych, przeciwko czemu gwałtownie protestują żydzi niesjoniści; są to jednak drobne porachunki rodzinne, które wojny domowej do środowiska żydowskiego napewno nie wniosą.

SKONFISKOWANO

PRZEZ PRASĘ ŻYDOWSKĄ.

Dlaczego świat pozostaje nieczuły?

zapytuje przerażone żydostwo.

Prasa żydowska cytuje skwapliwie — na podstawie Ż.A.T. wyjątki z artykułu jakiegoś Helliga zamieszczonego w wiedeńskim „**Morgen**" p. t.: „**Nie jest to sprawą wyłącznie żydowską**". Art. ten zawiera szereg uwag na temat niklej interwencji świata przeciwko „prześladowaniu" żydów w Niemczech. Między innemi czytamy tam takie zdania:

„Gdy chodzi o prześladowanych żydów, świat bardzo powoli się decyduje. O wyzwolenie niewolników - Murzynów biali przelewali potoki własnej krwi, w obronie Greków i Burów płomień entuzjazmu ogarnął świat cały, sprawę Ormian popierało całe chrześcijaństwo. Skądże ta rezerwa, gdy o żydów chodzi?... Gdy chodziło o oswobodzenie Greków, nikt nie twierdził, że trzeba się zastanowić, od Greków bowiem zanosi odorem cebuli, murzyńskich niewolników nikt nie uważał za zbyt czarnych, a także Ormian i Burów nikt nie badał, jak ich wnętrzności wyglądają. Są to poprostu ludzie cierpiący, ciemiężeni, pozatem zaś niech sobie będą takimi, jakimi ich Pan Bóg stworzył. Właśnie w imię Pana Boga, na podobieństwo którego wszyscy jesteśmy stworzeni, wzięto sobie do serca krzywdę tych ludzi. Czemuż więc inaczej sprawa się ma z żydami? Dlaczegóż to domaga się od żydów wstępnego złożenia dowodów, iż nie zasługują na to, aby ich wytępiono?

Należy sobie tylko uprzytomnić, na czem polega istota antysemityzmu, aby się odrazu przekonać, że nie jest on wyłącznie sprawą żydów. Ostatecznie wszystkie „uzasadnienia" antysemityzmu sprowadzają się do jednej okoliczności. Żydzi są słabi i rozproszeni po całej kuli ziemskiej. Tylko dlatego, że są słabi i rozsiani po świecie, są oni „źli". Musi się im to określenie spodobać, bo są bezbronni. Nie, anty-

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY, ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.
Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

semityzm nie jest kwestją ani moralną, ani materjalną, lecz wyłącznie kwestją siły. Tylko z tego powodu, że żydzi są bezsilni, muszą znosić prześladowania, a że muszą, to się ich prześladuje i krzywdzi. Siła decyduje kto jest dobry, a kto — zły. Oto jest ostateczny sens antysemityzmu.

Ostatecznie ciekawy jest ten żydek, który w dzisiejszych czasach puszcza się na podobne wywody. Dla czego broni się Greków i murzynów, a zachowuje się obojętnie lub nawet przyklaskuje, gdy któreś państwo zabiera się do swoich żydów! To tak jakby ktoś zapytał: dlaczego tępi się szczury a hoduje króliki?! Coś ten Heller w udawaniu naiwniaczka przeholował. Grubo wcześniej przecież poważniejsi żydzi przyznawali, że przyczyna antysemityzmu tkwi w nich samych. Choćby taki, cytowany już w poprzednich numerach, Bernard Lazare, który pisał: „Naturalnie, że n i e p o p i e r a m a n t y s e m i t y z m u, jednakże spróbuję go wytłumaczyć. **Nie powstał on bez winy żydów... i t. d.**" To, że Lazare oświadczył się „pomimo wszystko" przeciw antysemityzmowi, nie jest nic dziwnego: trudno, żeby sobie sam bicz na skórę kręcił!... (Chociaż powiadają, że pewnien żyd stał się takim gorącym antysemitą, że... siebie pierwszego powiesił). Konstatują więc żydzi z przerażeniem, że społeczeństwa nic sobie z ich zmartwień nie robią. Ale to jeszcze pół biedy, — bo niektóre same zabierają energicznie do odżydzenia. Muszą się żydzi nareszcie raz z tem pogodzić, że ich wiekowe zabiegi spaliły na panewce i — zamiast wołać nierosądnie o pomoc, która nigdy nie nadejdzie — powinni zastanowić się poważnie nad tem, jaki teren wolny obrać sobie na osiedlenie. Wołanie S. O. S., odwoływanie się do serc arjów nic im nie pomoże. Narody aryjskie już się tym razem uwieść nie dadzą!.. Pocieszne jest, że **żydzi stali się w ostatnich czasach prawdziwymi obrońcami katolicyzmu.** Nawołują do formalnej krucjaty przeciw Hitlerowi!... Cel tu jest zupełnie jasny: nie mogąc sami dać rady narodowemu socjalizmowi w Niemczech, usiłują podburzyć przeciw niemu opinję katolików całego świata — jako obecnie w s p ó ł z a i n t e r e s o w a n y c h, co dało powód do naiwnego tytułu art. Hellera — łudząc się, że i sami przytem zyskają wiele. Daremne! Opinja świata nigdy nie sypatyzowała zbytnio z Hitlerem, a po ostatnich oburzających wypadkach tembardziej — co nie przeszkadza zupełnie mieć odpowiednie zdanie o żydach!

Przecież — u licha — prąd antysemicki nie począł dopiero w głowie niemieckiego „Führera", ale istniał już od wieków. Że przechodzi obecnie w coraz wyższe napięcie, to jest dziełem nietylko Hitlera, ale przedewszystkiem — Losu. Wybija godzina: Nemezys dziejowa się zbliża... Ot, co!!

(law)

SKONFISKOWANO

KRONIKA

SIERPIEŃ

18 **Niedziela: Heleny**
19 Poniedziałek: Ludwika
20 Wtorek: Bernarda
21 Środa: Joanny
22 Czwartek: Tymoteusza
23 Piątek: Filipa Ben. w.
24 Sobota: Bartłomieja ap.

——:o:——

Czuwajmy!

Odbyty niedawno w Moskwie 7-my Kongres Komiternu — dla ratowania swoich wpływów zagranicą — przeprowadził uchwałę nakazującą kierownictwu agentów zmianę taktyki, odnośnie do terenu, gdzie zalecono „obronę resztek burżuazyjnej demokracji" — nadano jaczejkom większą autonomję, w sensie przystosowania się do warunków każdego kraju, dopuszczając łączność ze sympatyzującemi kompartjami, by opanować masy chłopskie i drobno-mieszczańskie. Zalecono nawet wchodzić komunistom do niekomunistycznych organizacyj kulturalnych, zawodowych, ba... nawet do religijnych; nie stosując mechanicznie zebranych doświadczeń z jednego kraju — w innym.

Jest to już nie „przeciekanie", ale napływ odpowiednio wyszkolonych elementów na wszystkie tereny, by móc niemi zawładnąć w każdej chwili, gdy komitern uzna to za stosowne.

Żydostwo, masonerja i komunizm podają sobie ręce, by zgnieść nie „resztki uciśnionego demokratyzmu", ale społeczeństwa całe; by rzucić je sobie pod nogi, jak to uczyniono w Rosji, a ostatnio w Hiszpanji.

.....ski.

——:O—O:——

Żydowska obłuda

„Judenkenner" nr. 23 z lipca b. r. przytaczając część mowy **Samuela Untermeyera**, którą wygłosił na zebraniu loży wolnomularskiej — a podanej przez „World Jewrey"— zaznacza, że Untermeyer świadomie puścił wobieg słowa: „lubo nie jestem wolnomularzem, przyznaję jednak, że podstawowe tezy wolnomularstwa stoją w otwartej walce ze wszystkiem co wprowadza rząd narodowo - socjalistyczny w Niemczech, tak dalece, że gdyby nawet nazizm nie tępił u siebie wolnomularstwa to musiałoby być ono jego śmiertelnym wrogiem".

Untermeger kłamie bezczelnie, że nie należy do masonerji, gdyż jest członkiem organizacji „2b" (B'neî B'rith „dobrzy bracia" — najstarsza zakonspirowana loża, żydowska która królów i proroków obalała) organizacja ta zajmuje w masonerji wyższe stopnie, a należeć do niej mogą wyłącznie żydzi, którzy stąd wydają polecenia niższym stopniom grupującym goimów.

...ski.

Radjostacja żydowska w Anglji.

Londyn. (—) Jak donosi prasa angielska, utworzyło się hojnie wspierane pieniężnie towarzystwo żydowskie, które chce zbudować w Anglji żydowską radjostację. Prezes tego towarzystwa, dr. Goldberg oświadczył przedstawicielowi pisma „Catholic Times" — iż prześladowanie żydów w Niemczech i konieczność przeciwdziałania temuż były pobudką do zbudowania tego rodzaju radjostacji. Początkowo chciano taką stację urządzić w Palestynie, czemu się tamtejsze władze sprzeciwiły. Po przedłożeniu planu prac wybitnym osobistościom żydowskim w Anglji zaczęto okazywać hojną pomoc materjalną. Programy żydowskiej radjostacji będą równie bogate, jak narodowych stacyj angielskich, lecz będą posiadały charakter żydowski. Zastanawiano się, w jakim kraju zbudować ową stację; na widoku były: Francja, Belgja, Luxemburg i Anglja; postanowiono radjostację żydowską zbudować w Anglji.

Nasuwa się tu ciekawe pytanie: kto i w jaki sposób będzie kontrolował działalność tej stacji w razie audycyj w żargonie lub w hebrajskim? Międzynarodowej policji i służbie przeciw szpiegowskiej taka radjostacja może przyczynić niemało kłopotu. Podburzanie zaś opinji świata chrześcijańsko - aryjskiego i cywilizowanego przeciw Niemcom — może znów wywołać powikłania dyplomatyczne. Wreszcie ostatni wniosek: Żydzi najbardziej pewni muszą się czuć w Anglji; tam zapewnie rezyduje część tajnego Sanhedrynu.

Incyndent w klubie polskim na Dalekim Wschodzie.

Charbin (—) Na dorocznem walnem zgromadzeniu jedynego klubu polskiego w Charbinie „Gospoda Polska" grupa członków z generalnym konsulem polskim p. Kwiatkowskim na czele zgłosiła wniosek skreślenia ze statutu klubowego paragrafu, orzekającego, że członkami klubu mogą być wyłącznie obywatele polscy wyznania katolickiego. Wniosek był umotywowany tem, że owa klauzula wyznaniowa statutu zamyka dostęp do klubu członkom licznej kolonji polskiej w Charbinie, „krzywdząc" pozatem innych obywateli polskich, którzy nie są katolikami. Po debatach wniosek upadł. P. Kwiatkowski z popierającą go grupą demonstracyjnie opuścił zebranie. Grupa ta domaga się zwołania specjalnego zebrania członków celem poddania rewizji tej uchwały dorocznego zebrania. Sprzeciw i agitacja p. Kwiatkowskiego są zupełnie niezrozumiałe; prościej byłoby utworzyć drugi klub polski z dopuszczeniem doń obywateli polskich bez różnicy wyznania i rasy, aniżeli „domagać" się od katolików, aby skauzulę wyznaniową skasowali i przyjmowali do swego środowiska te elementy, które uważają za niepożądane. Drugi klub polski na brak członków nie będzie mógł uskarżać się, zważywszy liczną kolonję żydów „polskich" i grupę popierającą p. **Kwiatkowskiego.**

SKONFISKOWANO

——o:O:o——

Książka godna polecenia

Obok Stanów Zjednoczonych największej wolnomularzy liczy Wielka Brytanja (którą nazywają nawet „Wielką B' n a i B' r i t h a n j ą"). Razem z Irlandją liczy ona około 500.000 „braci", z których w życiu gospodarczem i politycznem tworzą się miarodajne lub b. wpływowe czynniki... Siła masonerji w Anglji jest tak wielka, że była ona dotychczas prawie że nietykalną, jakby ją ochraniało jakieś przepotężne „tabu". Dlatego też z tem większem uznaniem należy powitać wydaną ostatnio przez **„Imperial Fascist League"**, pozostającą pod kierownictwem znanego bojownika antyjudaizmu **Arnolda S. Leese**, broszurę pt.: **„The Growing Menace of Freemasonry".** Broszura ta opracowana jest staranie i rzeczowo na podstawie bogatych materjałów archiwalnych i mało znanych dokumentów. Ktoby z Polaków interesujących się tą kwestją reflektował na wymienioną broszurę, to służymy adresem: Imperial Fascist League", Londyn, W. C. 2. 30, Craven Street. Cena 2 pensy.

——o:O:o——

Czy wiecie,...

...że w Los Angelos młoda lotniczka panna Fingers zapomniała, jak się ląduje i 35 (!) razy zniżała lot aż do ziemi i znów wzbijała się w powietrze, — aż służba lotnicza, która wreszcie zrozumiała o co chodzi, wymalowała prędko na białej płachcie olbrzymiemi literami „wyłączyć zapłon!" i dopiero lotniczka wylądowała, ale aparat uległ rozbiciu? Panna Zapominalska wyszła z przygody cało, ale na to śmieje się z niej cała Ameryka.

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

Niebezpieczeństwo zażydzonej adwokatury.

Adwokatura jest jedną z tych dziedzin wiedzy i.. zarobku, do której masowo garną się żydzi. Fakt ten jest ogólnie znany, ale nie wszyscy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, grożącego nam z istnienia tego faktu. **Zwłaszcza polski świat pracy, a spośród niego szczególnie nasze kupiectwo** nie docenia tego niebezpieczeństwa, gdyż po stwierdzeniu tego, aczkolwiek przykrego dla niego stanu rzeczy, przechodzi nad niem do porządku i nic nie czyni, aby stan ten zmienić na lepsze.

Przemysłowo - handlowy charakter naszych centr gospodarczych nasuwa siłą rzeczy wniosek, że przedmiotem procesów sądowych są w pierwszym rzędzie i głównie **zatargi robotnika z jego pracodawcą** — lub naodwrót. (Zatargi kupieckie nie wchodzą tutaj — narazie! w rachubę, bowiem tego rodzaju umowy zawierają kupcy, w lwiej części przecież żydzi, pomiędzy sobą, a w wypadkach spornych uciekają się pod polubowne sądy swych rabinackich kahałów).

Uwzględniwszy w takim n. p. mieście Łodzi, że przemysłowcami, kupcami i kamienicznikami są w 90 procentach żydzi (w innych naszych miastach stan ten nie o wiele lepiej się przedstawia!), dojdziemy do wniosku następnego, a mianowicie, że w zatargach, opierających się o sąd, występują po jednej stronie **zwykle bogaci żydzi**, biegli aż ponadto nietylko w talmudzie, ale i w lesie paragrafów prawniczych — **zaś po drugiej stronie biedni polscy robotnicy**, zdani w największej swej części na łaskę i niełaskę „biegłości" prawniczej swych zastępców prawnych.

Tutaj podkreślamy szczególnie **fakt zamożności żydów**, albowiem przy dzisiejszym układzie stosunków na drodze procesu sądowego, **zamożność klienta odgrywa jeśli już nie decydującą, to przynajmniej bardzo ważną rolę**, od niej zwykle tylko zależy możność wniesienia skargi, czy też oddania sprawy w ręce adwokata.

Robotnik czy też chłop polski, mający wrodzone poczucie etyki i praworządności, a z drugiej strony nie dysponujący zasobami pieniężnemi wogóle — a w stopniu pozwalającym na ryzyko w szczególności — wstępuje na drogę sądową **dopiero po długiej rozwadze i w najgłębszem przeświadczeniu o słuszności swojej sprawy.**

W tych warunkach na samem już wstępie siła partnerów jest nierówna — jedna bowiem strona ma w ręku jakoby rewolwer nabity, a druga w najlepszym razie motykę. **Mamy zatem grę o nierównych szansach!**

Rozważmy następnie, o ile sytuacja zmienia się, **jeśli na miejsce dwóch tych stron wstępują ich zastępcy. Wówczas na miejsce przemysłowca — kupca — kamienicznika - żyda wstępuje ze stuprocentową pewnością adwokat - żyd.** Na miejsce zaś robotnika, „zorganizowanego" zazwyczaj w jakimś tam „swoim" związku, idącego zwykle pod komendą prowodyrów - żydów lub w najlepszym razie jakiejś tam P. P. S. czy innego Z. Z. Z., występuje **adwokat „związkowy" — 99 procentach .....również żyd!** Mamy zatem dwóch adwokatów - żydów, występujących jakoby „przeciwko sobie"!

Kto nie rozumie znaczenia tego faktu... temu polecamy pilne przestudjowanie w drukującym się w naszym odcinku **„Prawie wybranego narodu"** rozdziału o sądownictwie. Innych komentarzy dodawać nie możemy — i nie potrzebujemy. Tam są dość wymowne! Raz już nareszcie powinny nam się otworzyć oczy na te sprawy i powinniśmy sobie postanowić: nietylko dla poparcia rodaka-adwokata, ale i dla dobra własnej sprawy **obcych „obrońców" — unikamy!!**

Jotem

ŻYDZI A CZYSTOŚĆ RASY.

Żydzi w Niemczech — a za nimi żydostwo światowe — pom[illegible] hitlerowców i ciskają gromy za to, że w samoobronie pragną zastosować „cenzus rasowy", niepomni, że przecież sami stworzyli ów „cenzus" u siebie, gdy byli narodem państwowym w prawie talmudycznem mają go nakazanym i obserwują po dzień dzisiejszy. Pomijając już zarządzenie Ezdrasza, wydalenia żon i dzieci z małżeństw z nieżydówkami — do wybieralnych swoich instytucyj Kahału, bractw, zwłaszcza zaś „sędziów" wprowadzili ścisły cenzus rodowy, oparty na gorliwości wyznania i czystości pochodzenia. Kandydaci na te stanowiska otrzymywali tytuł „smichy" po 18-tym roku życia, a prawo nakazywało kollegjum wyborczym, złożonym z sędziów, aby po przejściu odpowiedniej próby, z pomiędzy nich tylko obierali swoich następców.

W ten sposób utrzymano rządy w społeczeństwie żydowskiem z pokolenia na pokolenie, wśród zawieruchy dziejów — nie dopuszczając żadnego wyłomu w tem regimie.

A więc czystość rasy, przez wieki im potrzebna dla zachowania ich bytu, narodowości, stała się zdrożną i wywołuje u nich oburzenie, gdy w samoobronie swojej narody aryjskie pragną ją stosować; — przeciwko niej wszczynają krzyk w prasie gadzinowej i czynią nagonki po instytucjach społecznych i państwowych, by społeczeństwa tem łatwiej obezwładnić, unieruchomić zawładnąć niemi w całości. **L.K.**

W KRAJU

Pożar fabryki gumy. W Krakowie wybuchł pożar w fabryce gumy Semperit, gdzie zapaliły się trzy szopy, mieszczące surowiec gumowy i świeżo sprowadzone maszyny. Szopy te przylegały do murowanego budynku, w którym w magazynach od rozgrzanego muru zapaliły się siarka, farby i surowiec gumowy. Szkody wynoszą około 100 tys. zł.

Skazani za działalność antypaństwową. Wyrokiem sądu okręgowego w Siedlcach, za działalność antypaństwową, skazani zostali Stefan Rudczyk na 5 lat więzienia, Jakób Chaponiuk na 4 lata Aleksander i Jan Rudczykowie na 2 lata, poza tem wszyscy na utratę praw publicznych i obywatelskich na 5 lat. Nadto Jan Łuciuk skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Napad rabunkowy. Dokonano napadu rabunkowego na szosie koło Jesionówki na Fajwla Malera, rzeźnika z Białegostoku, który został przez napastników pocięty nożami. Sprawcy napadu zabrali ukryte 680 zł. Zarządzony natychmiast pościg policyjny doprowadził do ujęcia 9 na pastników, którzy zostali aresztowani. Zrabowane pieniądze ukryte u jednego z bogatszych gospodarzy, odebrano.

Morderstwo dziecka. Paweł Terepa z Oleszanicy pod Złoczowem, podejrzewając, że nie jest ojcem dziecka, które onegdaj urodziła jego żona, udusił je w czasie zabawy.

W poczekalni dworca kolejowego w Krakowie zasłabł nagle i zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego Stanisław Kupa, urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, zamieszkały stale w Katowicach. Zmarły był inwalidą i b. legjonistą. Pochodził z Jasła.

NA SWIECIE

Amerykański lotnik Wiley Post wystartował z Seattle (w stanie Waszyngton) na Alaskę. Jest to drugi etap do Moskwy przez Alaskę i Syberję.

Władze tureckie wykryły wielki spisek komunistyczny. Proces 30 oskarżonych odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Wypadek samochodu wojskowego. W Belgji w czasie odbywających się pobliżu Arlons manewrów nowoutworzonego korpusu strzelców ardeńskkich samochód wojskowy przy próbie wyminięcia prywatnego samochodu wpadł do rowu i wywrócił się. Sześciu żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Litewskie ministerstwo komunikacji prowadzi z państwami bałtyckiemi pertraktacje w sprawie przejęcia od niemieckiego towarzystwa „Deruluft" linji lotniczych na terenie państw bałtyckich.

Na otwarciu drugiej międzynarodowej konferencji kościołów chrześcijańskich w Leicester w Anglji obecnych było 2000 delegatów z 42 krajów. Malowniczy widok przedstawia estrada, na którą delegaci 42 państw. w kostjumach narodowych wnosili sztandary. Włochy i Abisynja nie są na konferencji reprezentowane.

Jakie są skutki kupna u żyda „na raty"?

W obecnych czasach, gdy każdy niemal obywatel (aryjczyk) cierpi na chroniczny brak gotówki, bardzo jest pożądanem nabycie potrzebnych artykułów na spłatę w ratach miesięcznych, które niby to łatwiej przychodzi spłacać, niż ciułać gotówkę w skarbonce. Na tych to właśnie ratach robią kokosowe interesy różne niesumienne firmy żydowskie. Klijent, podpisując z żydem umowę o warunkach spłaty, nie zastanawia się zwykle nad tem, że każde uchylenie w terminie płatności naraża go na duże koszta. „Jakoś to będzie!..." macha zazwyczaj ręką rad że dostał „bez pieniędzy" ubranie, meble, czy coś innego.

Ale skutki tej, tak korzystnej na pozór, tranzakcji bywają zazwyczaj opłakane. Klasycznym przykładem tego jest fakt opisany poniżej w nadesłanej nam przez jednego z Czytelników z Przemyśla korospondencji:

72 letni rzeźbiarz Paweł Karczmarczyk zamieszkały w Przemyślu przy ul. Gen. Prądzyńskiego 42 — ma na utrzymaniu żonę i córkę. Ponieważ sam nie mógł już pracować zwłaszcza spowodu zrujnowanego zdrowia i przepracowania, kupił w firmie„Singer Sewing Machine Company" oddział w Przemyślu, przy ul. Franciszkańskiej, w maju 1929 r. maszynę do szycia Singera (rodzaj maszyny 15 K. 26 - Nr. Y. 5740099) za 610 zł. na raty dla córki swej Zofji, która uzyskanemi dochodami z szycia dopomagała mu w utrzymywaniu rodziny, a także zaoszczędzała pewne kwoty na spłatę raty.

Do końca 1934 r. spłacił Karczmarczyk 495 zł. plus 75 zł. które wpłacił przy podpisaniu umowy — czyli razem 570 zł. w obec czego po zostało do spłacenia jeszcze 40 zł.

Ponieważ w międzyczasie z powodu choroby Karczmarczyka nieuiszczono kilka, rat firma oddała sprawę do sądu spowodu czego powstały koszta, które wynoszą razem z zaległemi ratami (40 zł.) — 130 zł. Ponieważ Karczmarczyk niemiał z czego zapłacić kosztów, w maju 1934 r.komornik zabrał maszynę i oddał firmie w posiadanie. Od tego czasu upłynął już rok, a biedna rodzina Karczmarczyków straciła nie tylko sposób do życia, ale, co najważniejsze, firma nie chce zwrócić ani maszyny ani gotówki 440 zł. którą posiada czerpiąc dla siebie zyski, ale żąda bezwarunkowo dopłaty 130 zł. Niech wypadek ten będzie przestrogą dlatych, którzy łakomią się na żydowskie kredyty.

PLEMIĘ ŻYDOWSKIE NIE POSIADA OJCZYZNY; WSZĘDZIE. DOKĄD PRZYCHODZI, STARA SIĘ WYNISZCZYĆ UCZUCIA PATRJOTYZMU, DEMORALIZUJĄC UMYSŁY LUDZKIE. ŻYDZI DĄŻĄ DO UTWORZENIA POWSZECHNEJ REPUBLIKI, ABY ZOSTAĆ PANAMI ŚWIATA. MY WIĘCEJ NIŻ CZEGOKOLWIEK NA ŚWIECIE BOIMY SIĘ ŻYDÓW I DLATEGO NIEPUSZCZAMY ICH DO SIEBIE...

Marszałek Okuma (Japończyk)

[redacted]

Jeszcze o mordach rytualnych.

Przyznaj się Czytelniku, że rzuciwszy okiem na tytuł niniejszego artykułu uśmiechnąłeś się wesoło, przypomniawszy sobie feljetonik Szerszenia o „m o r d a c h“ rytualnych i innych po - t w a r z a c h, drukowany na tych łamach przed dwoma tygodniami. Ale tym razem sprawę potraktujemy poważnie. Pisało się już na ten temat wprawdzie niejednokrotnie, ale — mojem zdaniem — jak na pismo poświęcone kwestji żydowskiej, nie jest to jeszcze za często. Jest to wprawdzie temat nie nowy, ale zawsze aktualny i każdy, najdrobniejszy nawet, przyczynek, a choćby tylko przypomnienie — nigdy nie zawadzi. Z tego samego, widać, założenia wychodzi bogata prasa antyżydowska w Niemczech, gdzie każdy niemal numer **„Stuermera“** czy **„Judenkennera“** przynosi moc materjału w tej kwestji. Przed rokiem wydał nawet Streicher specjalny powiększony **„numer mordów rytualnych Stuermera“**, który rozkolportowany został po całych Niemczech w olbrzymiej ilości egzemplarzy. U nas zaś pisze się i mówi na ten temat stanowczo zamało. Kiedyś — w okresie głośnych procesów w Kijowie czy Budapeszcie, było o tem wszędzie głośno, ale z czasem ucichło. Jest to dziełem żydów i ich podłych służalców, którzy dokładają wszelkich starań, aby wykorzenić w społeczeństwach wiarę w tę — jak powiadają — „ohydną potwarz“, „niecne kłamstwo“ i „podłe oszczerstwo“ rzucone w twarz Izraela. Udało im się to w zupełności! Dzisiejszy polski inteligent — czasem nawet przekonany antysemita — w obawie o ś m i e s z e n i a się woli się w te strony nie zagalopowywać. „Licho wie, jak to tam z tem jest!...“ Otóż to właśnie. Ważne to ongiś i tak frapujące zagadnienie skurczyło się z biegiem czasu, do jakiegoś prawie „zabobonu ludowego“, z którym, rzecz jasna, człowiek inteligentny nie chce mieć nic wspólnego. Co gorsza, że i wśród ludu, gdzie rzeczy takie pamiętane są najdłużej, kwestja mordów rytualnych pozacierała już swe realne kształty i błąka się jeszcze, tu i ówdzie, jako mglista baśń „o dziecku wtłoczonem przez żydów w beczkę najeżoną gwoździmi“, — ale nic konkretnego o tem nie wiadomo. Najlepszym tego dowodem jest opisana przez naszego feljetonistę scena, gdzie rozgniewany prostaczek łaje żyda: „ty m o r d o rytualna“!

Czy to wszystko dowodzi, że mordy rytualne wogóle nie istnieją lub, że się obecnie już nie powtarzają? Wcale nie. Tylko poprostu w wypadkach tajemniczego zaginięcia osób — nie podchodzi się w śledztwie od tej strony i sprawa pozostaje nierozwikłana. To jest cała przyczyna. W czasach zaś dawniejszych, w podobnych wypadkach, chwytano się zwykle tej nitki i najczęściej dochodzono do kłębka. Wspomniany numer „Stuermera“ podaje listę 131 mordów rytualnych dokonanych w czasie od roku 169 po Chrystusie do 1932. Lista ta zaopatrzona jest w oryginalne ilustracje, reprodukcje zdjęć ofiar, terenów zbrodni i t. d. **Ks. Józef Deckert** w Wiedniu opisuje w swej książce: **„Chrześcijanin w Talmudzie“** przeszło 100 mordów, dokonanych w latach między rokiem 1871 a 1891. Jak na 20 lat jest to cyfra dość duża. W r. 1914 **„Kronika Rodzinna“** wydała broszurę **„Morderstwa rytualne w Polsce do połowy XVIII wieku“**, w której przytacza dane z rękopisu ks. Biskupa kijowskiego **Józefa Andrzeja Załuskiego** 1702 — 1774). Mamy tam dokładnie opisane wypadki mordów rytualnych w kilkudziesięciu miejscowościach w Polsce. Wiem, że niejeden z czytających postawi mi taki argument: nie trzeba zapominać, że były to czasy, kiedy palono także na stosach. czarownice. Tak. To prawda. Czasy były inne. Ale też trudno na tej podstawie posądzić ludzkość ubiegłych stuleci, że w tylu wyrokach śmierci wydanych na żydowskich morderców opierała się li tylko na zabobonie i przesądach!... Są przecież do dziś liczne dokumenty na podstawie których możnaby wydać podobne wyroki poraz drugi.

Głośny proces Bejlisa toczył się przecie już na początku XX wieku, a sąd wydał wyrok taki, że stwierdził **dokonanie** mordu rytualnego, ale Bejlisa uwolnił zpowodu braku dowodów, że on go właśnie dokonał.

W istnienie tych potwornych zbrodni wierzyło wielu naszych wielkich ludzi. Dość wspomnieć owo porównanie Mickiewicza w **„Panu Tadeuszu“**, gdzie Zosia krzyczała... „jako d z i e c k o o d ż y d ó w k ł u t e i g i e ł k a m i“. Zdanie to sprawia wiele kłopotów żydom usiłującym ogłosić twórcę „Jankiela - cymbalisty“ wielkim zwolennikiem żydów.

Jeden nawet dowcipny puryc dowodzi z wielką powagą, że to „kłucie igiełkami“ niema nic wspólnego z rzucanem na żydów „oszczerstwem“: **Poeta — powiada — miał** na myśli przekłuwanie **dziewczętom uszu na kolczyki przez żydówki!** Komentarze do tego „komentarza“ chyba zbyteczne. Jest to wyborny przykład na jakie absurdy wspinać się może karkołomna żydowska djalektyka!

Jednem z najnowszych wydawnictw w Polsce, traktujących o mordach rytualnych jest świetna książka **ks. J. Charszewskiego „Synowie Szatana“** — wydana także w obszernem streszczeniu pt: **„Królestwo Szatana“**. Mamy tam opisany fakt mordu z całym, mrożącym krew w żyłach, realizmem. Dlatego to żydzi wszczęli przeciw ks. Charszewskiemu taką nagonkę (pisaliśmy już o tem obszernie swego czasu) angażując do niej słynnego — jak mówi Szerszeń — **„apolo - ghettę“** żydostwa **Tadeusza Zadereckiego**, który wystąpił we Lwowie z niepoczytalną broszurą pt.: **„O żydach, bolszewji i t. zw. rodzie rytualnym“**. Poczciwiec ten, który postanowił sobie widać w myśl zasad Horacego, „korzystać z **Chwili**“ przygotowuje podobno jeszcze drugą kolubrynę, którą zamierza uśmiercić za jednym wystrzałem wszystkich antysemitów w Polsce, z ks. Charszewskim na czele.

Oby się sam tylko przy tem wystrzale nie wywrócił!

Dr. L. R.

—:O:—

[redacted]

Wykrycie tajnej drukarni żydowsko-komunistycznej w Warszawie.

Niewiadomo, którą to już zrzędu tajną drukarnię komunistyczną wykrywają władze państwowe w ostatnich czasach, prowadzoną — jak zwykle — przez żydów... w tej ich „współpracy z państwem“.

Ile to sprytu, dowcipu i pomysłowości okazują przy tej „twórczej“ swojej robocie widzimy każdorazowo przy „nakryciu“ takiej tajnej drukarni. Nie brakło też tego w sklepie — warsztacie szewckim Kotenberga w Warszawie, gdzie w pudełkach zamiast butów masami wywożono komunistyczne gazety i broszury w świat, wyrzucając tę strawę dla „zgłodniałych gojów“ z znajdującej się pod lokalem piwnicy.

Najnowsze maszyny sprawnie, cicho i przykładnie pracowały przy elektrycznym świetle i popędzie. Prąd elektryczny pobierano — bez licznika! — z idącego obok piwnicy kabla. Do uczty niby zastawiony stół, oraz rozpostarty dywan zasłaniały zejście w dół, co utrudniało zbyt ciekawym podpatrywanie cudownej pracy małego warsztatu, produkującego więcej „obuwia“, aniżeli średnia fabryczka.

Dla jednych było to obuwie ze skóry, dla innych — wtajemniczonych — z „bibuły“, którą to coraz bardziej kraj się zaściela, zaśmiecając umysły i serca.

Jednem słowem „szyją nam żydzi buty“!... Jeśli nie przeszkodzimy im w porę w tej ich usłużności, to niedługo „obują“ oni nas porządnie! Ale czas nareszcie iść po rozum do głowy i z wdzięczności za to szycie butów... „skroić im chałat!“ Tak solidnie. Na miarę. Albo i bez miary!

L. K.

Oświęcim - miasto egzotyzmu.

Taśma szosy skracała się coraz bardziej, od chwili, gdy na jej płaszczyźnie zajaśniały domki różnych kształtów i wielkości.

Wjeżdzaliśmy właśnie w bramy miasta, gdy naprzeciw nas, z tumanów kurzu, wyłoniła się jednokonna dorożka osobliwego kształtu: w okolicy dyszla plątało się jakieś nikłe, włochate stworzenie, chudością przewyższające kozę Ghandiego (do samego proroka indyjskiego trudno je porównywać!) — a tuż za niem, na koźle, rozsiadło się jakieś ogromne drabisko w obłoconej bekieszy i z potarganym wiechciem rudo - żółtej brody. Dorożkarz - żyd! Warto brać ze sobą taki okaz do Krakowa i pokazać go naszym poczciwym „dryndziarzom“. Mieliby srogą z takiego kolegi uciechę! Gdyśmy wyminęli ten oryginalny wehikuł — właśnie przystanął. Zatrzymujemy się i my. Warto obejrzeć cały komplet dokładnie.

Bardzo przykre wrażenie zrobiły na nas szczegółowe oględziny nieszczęśliwego zwierzęcia: to nie był koń, to był raczej szkielet koński, powleczony skórą, na której, jakgdyby dla ozdoby, widniały liczne pręgi nabrzmiałe i krwią nabiegłe.

Niewiem jak długo stalibyśmy zdumieni nad tym dowodem barbarzyństwa XX wieku, lecz głos energiczny w narzeczu niemiecko - hebrajskim nakazał swemu ziomkowi ruszać dalej.

W tej chwili przekonaliśmy się, że koń był głuchy na krzyki i przekleństwa dorożkarza, jakoteż nieczuły na straszne szarpnięcia wędzideł kaleczących mu paszczę. Dopiero na świst batoga spadającego z błyskawiczną szybkością na jego grzbiet i kończyny — ruszył — trzeszcząc uprzężą i kośćmi w takt zgrzytu i pisku pojazdu.

Niezatarte wrażenie na nas zrobił ten okrutny widok wynędrzniałego konia i okładającego go bezlitośnie woźnicy żyda.

Wjechaliśmy w miasto....

Widocznie poznano że jesteśmy przybysze, bo obległy nas całe falangi żydostwa, proponując kupno swych towarów „po cenach własnych“ a nawet — „niższych“.

Z opresji uwolnił nas dopiero policjant, który prawił nam morały, że tamujemy ruch uliczny.

Poszliśmy dalej....

Lecz widocznie całe piekiełko żydowskie sprzysięgło przeciwko nam, bo oto z rogu ulicy wyleciało stado gąsek, które przelatując obok nas, gonione przez rzeźnika drobiu, żyda, zbryzganego krwią, pozostawiło na naszem odzieniu biały puch.

Zaczęliśmy strzepywać z ubrań pióra; w tem słychać ponury głos: „Nie wolno zanieczyszczać ulic, proszę zapłacić karę jeden złoty!“

Trudno — trzeba było zapłacić, bo władza władzą, chociaż... przypominająca wyglądem raczej żyda niż Polaka.

Rzeczywiście wątpliwości nasze sprawdziły się, bo spotkany wśród czerni żydostwa Polak, objaśnił nas, że policjant miejski jest żydem i że **prawie wszyscy funkcjonarjusze miejscy są żydami.** Nie mówiąc już że do ostatnich czasów i sędzią w sądzie — był żyd!

Opuściliśmy czemprędzej tę miniaturową Erec Izrael, wynosząc niezatarte wrażenie jej „rodzimego“ egzotyzmu.

Eugenjusz Najderski.

Pomysłowość żydowska

Wzrastające uświadomienie narodowe wśród szerokich rzesz pobudza często żydów do wyszukiwania nowych tricków handlowych. Oto nowy dowód podstępnej pomysłowości żydów. Więcej otwarci Polacy żądają wyrobów czysto polskich, więc żydzi podszywają się pod firmy chrześcijańskie. Ostatnio na terenie Zagłębia, żydzi dostarczają wody gazowe do lokali restauracyjnych i sklepów w butelkach wytwórni chrześcijańskich. Polak żąda takiej wody, dostaje i ani myśli, że został nabrany. Różnica jest tylko w smaku. Żyd nalewając wodę do nieswoich butelek oszukuje podwójnie. Nietylko podrobił firmę, ale dał również najpodlejszy gatunek. Stąd dla żyda potrójna korzyść: skonkurował wytwórnię Polaka, obniżył wartość jego produkcji i, zarobił. Skąd żydzi wzięli butelki?! Władze administracyjne winny się tą sprawą zainteresować.

[redacted]

[redacted]

BEZROBOTNI NĘDZARZE POLSCY W MIEŚCIE I NA WSI, TYLKO SYSTEM NARODOWO - SOCJALISTYCZNY DA WAM PRACĘ! POLSCY KOMUNIŚCI I POLSCY SOCJALIŚCI — ZERWIJCIE NARESZCIE Z ŻYDAMI, NAWET Z TYMI, CO BLUŹNIERCZO PRZYSIĘGAJĄ NA CZERWONY SZTANDAR!

„Wiśniowe koszulki".

W roku 1933 po raz pierwszy w Polsce na ulicach miast pojawiły się „wiśniowe koszulki", jako widomy znak powstania partji **narodowych socjalistów** w Polsce. Wiśniowe koszulki powitane zostały drwinami swoich i nienawiścią wrogów. Wrodzinie wielkokapilistyczno - żydowskiej zawrzało. Ze wszystkich stron zaatakowano wiśniowe koszulki. Obrzucono błotem przywódców, nasłano szpicli i prowokatorów, wyrzucano z pracy członków, napadano skrycie i jawnie; użyto wszelkich środków ażeby ten ruch z ohydzie „znieść i unicestwić tę hydrę w zarodku" — krzyczały pisma żydowskie. Nie cofano się przed niczem, każda broń była dobra. Przyszły historyk ruchu narodowców socjalistycznego będzie miał obfity materjał. Przed oczyma jego przesuną się różne łajdactwa, które dziś dla szerokich mas muszą pozostać tajemnicą.

Wogóle ruch narodowo - socjalistyczny, opierający się na „10 punktach narodowego socjalizmu", walczyć musiał na wszystkich frontach. Wiśniowe koszulki napadane były na ulicy przez bandy rozjuszonego żydostwa (czterystu na jednego). Żydzi i ich opiekunowie ze złotej międzynarodówki przekonali się jednak prędko, że siłę i podstępem nic nie zrobią. Zaczęli się skarżyć, grozić i prosić.. Poruszyli wszystkie sprężyny... Koniec wiadomy. Nie o to jednak chodzi. Sposobem administracyjnym nie unicestwiono nigdzie i nigdy głębszej myśli, nie zabito szerszej idei. Zmieniają się tylko formy, sposób działania — duch trwa i żyje. Tak samo jest z narodowym socjalizmem. O tem dobrze wiedzą obcy, nie wiedzą często tylko sami Polacy.

Żydzi bynajmniej nie poprzestali walki z ideą narodowo - socjalistyczną. Oni jedni nie łudzą się i nie łudzi się obcy kapitalista, że idea ta niesie **dla Polski wolność gospodarczą, dla nich godzinę odjazdu...**

Ostatnio na ulicach miast widzi się falangi żydostwa ubranego w koszulki wiśniowego koloru. Ten sam kolor, kilka miesięcy temu wywoływał paroksyzm wściekłości u żydów stał się naraz kolorem lubianym przez tych samych żydów. — Czy myślicie, Rodacy, że to kwestja przypadku? Bynajmniej! Żydzi ubierają się w wiśniowe koszule z rozmyslem na rozkaz swych przywódców. Gdy wszystko zawiodło — żydzi chcą zohydzić kolor narodowego socjalizmu. I to im się nie uda. Polacy nie zrażą się. Polacy nie ustąpią.**Polacy w wiśniowych koszulach — zwyciężą.**

GRABARZE.

JAWORZNO. W Jaworznie sprawa walki z polipem żydowskim przedstawia się — podanwemu — marnie. Słów, czasem nawet mądrych, nie brakuje. Uczony i analfabeta zaczynają rozumieć niebezpieczeństwo wyzysku ze strony zagranicznego kapitału i wzbogaconego żydostwa, czego dowodem jest znaczne powiększenie się liczby czytelników pism antyżydowskich. Jeszcze kilka miesięcy temu jedyną strawę duchową stanowiły pisma prożydowskie, dziś jest już znacznie lepiej. **Brak tylko jeszcze czynów.** Mimo wzrastającej świadomości, robotnik i chłop idzie do żyda — czyn swój tłumacząc tem, że u żyda taniej, że żyd kredytuje i t. d. Podobna naiwność chłopa i robotnika tłumaczy się w pierwszym rzędzie ich nędzą i ciemnotą, **ale jak usprawiedliwić** te inteligentne Polki, żony dyrektorów, inżynierów i urzędników, które autami i powozami zajeżdżają do żydów, które bez rumieńca wstydu omijają chrześcijańskie sklepy i zakłady a idą do żydowskich handełesów. Czy i te panie mogą narzekać na nędze, czy im do szczęścia potrzebną jest żydowska tandeta i zapach cebuli... Może jednak zmiana powietrza, przesyconego zapachem francuskich perfum i pudru, (u siebie w domu) na odurzającą woń czosnku pomieszanego z cebulą i wyziewami nieumytego ciała (u żyda) jest im niezbędnie potrzebną do życia?... Cóż innego ciągnełoby nasze strojne inteligentki do żydów. W następnym numerze zaczniemy podawać nazwiska tych wszystkich, które potrzebują zmiany powietrza. Na pierwszym miejscu pójdą te panie, które zaopatrują się u żydów w towary na muszą mieć pierwszeństwo w „Grabarzach Polski".

SOSNOWIEC. Bronisława Bloch, z ul. Krętej zaopatruje się w towary u żydów, nawet pieczywo nosi z oddalonych sklepów żydowskich. Biedaczka robi to podobno dla oszczędności, lecz jak dotąd p. B. nie zaoszczędziła, natomiast od dźwigania towarów pochyliła się z lekka naprzód. Może z łatami dojdzie do przekonania, że najlepiej iść do Polaka po towar zamiast szukać żydów. Szkoda tylko pieniędzy oddanych żydowi, gdyż te stracone są już dla Polski.

Pani Klainszmit, katoliczka zamieszkała w domach kopalń przy ul. Dębowej, podnajęła pokój żydowi Steierowi na sklep z pieczywem. Jest to pierwszy żyd, który przy tej ulicy prowadzi interes handlowy. Nie wnikamy w to czy p. K. miała prawo podnająć pokój, lecz zapytujemy się, czy powinna tak postąpić?! Kawałek zdrowego rozumu i uczciwości narodowej wobec siebie i głodnych mas polskich, mówi Polakowi wyraźnie, o jego obowiązku; kto tego nie rozumie lub rozumieć niechce, wpisuje się sam na listę wrogów pracującego Polaka.

Pan Ferster (Sielec) poważny kupiec, zakupuje wszelkie artykuły spożywcze do swego sklepu u żydów Rotnera i Bachmajera, a odbiorców ma wyłącznie Polaków, mimo, że na tej ulicy mieszka tysiące żydów. Ani jeden żyd za grosz mu nie da utargować. Pan Ferster zbiera pieniądze od Polaków, skrzętnie omija polskie hurtownie i idzie... do żyda.

Ciekawi jesteśmy co pan Ferster będzie robił, gdy za jego przykładem wszyscy jego dotychczasowi odbiorcy pójdą również do żyda.

Pana Ferstera uważaliśmy dotychczas za poważnego i inteligentnego kupca.

Zakłady Kąpielowe „Royal" przy ul. Żeromskiego, którego właścicielami są p.p. Kowalska i Wojtkowski (Polacy) został w tych dniach wydzierżawiony żydom na „mykwe" rytualną. Trzeba zaznaczyć, iż w Łodzi zaledwie były trzy zakłady chrześcijańskie, Beutlera przy ul. Głównej, „Wolfa" przy ul. Sienkiewicza i wspomniany „Royal".

Zapytujemy, kiedy pozostałe zakłady będą myć żydów — rytualnych i **gdzie się kąpie pół miljona chrześcijan?**

Zapytujemy p. Sabinowskiego Stanisława, właściciela zakładu fryzjerskiego, przy ul. Gdańskiej 95, czy roboty malarskie musiały być wykonane przez żydowskiego malarza, malarza, mając wśród swoich klientów malarzy chrześcijańskich? (

—o:O:o—

KOMUNIKAT.

W dniu 18 b. m. odbędzie się w Łodzi, przy ul. Podleśnej Nr. 8 uroczyste otwarcie nowego lokalu grupy Łódź - centrum Narodowo - Socjalistycznej Partji iMast i Wsi. W uroczystości otwarcia lokalu wezmą udział delegaci Rady Naczelnej N. S. P. M. W. z Sosnowca.

O PUNKTÓW NARODOWEGO SOCJALIZMU.

3. **W obecnym przejściowym ustroju nie pozwolę, ażeby Polskę wyzyskiwały inne państwa.** Dzisiaj z Polski wywozi się rocznie, pod różnemi postaciami, miljard złotych... Powinno to natychmiast ustać! Polski obywatel, lokujący pieniądze zagranicą, powinien być karany śmiercią. Długi zagraniczne Polska zaciąga przy innych warunkach. Zagranica dzisiaj nie chce naszych towarów, ani naszych emigrantów: mamy więc pełne prawo państwowych **długów zagranicznych nie płacić. Kapitał zagraniczny** przestał już działać twórczo i ożywczo: obecnie jest tylko podstępnym grabieżcą!

Nasz system monetarny, oparty na złocie, daje kolosalną przewagę zagranicznemu kapitaliście w walce z pracującym Polakiem. Złoto prawie wyłącznie znalazło się w rękach zagranicy i krajowego żydostwa. **Góra zagranicznego złota oddziela polskiego chłopa łaknącego towarów przemysłowych od polskiego robotnika, łaknącego chleba.** Żądam przeto innego ustroju pieniężnego: bez złota i bez inflacji. Szczegóły opracują nasi ekonomiści.

W stosunku do przemysłu żądam:

a) pensja naczelnego dyrektora nie może być wyższa niż pensja mini stra Rzeczypospolitej Polskiej (około 1500 zł. miesięcznie), pensje innych kierowników odpowiednio miejsze.

b) ilość dyrektorów i szefów musi być ograniczona do koniecznej potrzeby.

c) prowadzenie ksiąg fabrycznych, innych dla rządu, a innych dla wtajemniczonej generalnej dyrekcji, prowadzenie tajnych kas, ukrywanie zysków i inne oszustwa księgowe na szkodę Skarbu Państwa powinny być karane śmiercią! — W buchalterji nie wolno zatrudniać obcokrajowców.

d) należy sprawdzić, czy prywatne, zaciągane przez wielkich kapitalistów, pożyczki zagraniczne ostatnich lat dziesięciu, nie miały na celu ukrycia zysków. Procenty od pożyczek należy zmniejszyć do stopy, jaką bierze się zagranicą, albo na czas pewnien zupełniej zawiesić ich wypłatę.

e) należy skasować sztuczne organizacje sprzedaży, przeważnie żydowskie, które pochłaniają zyski na szkodę tych co pracowali.

f) należy wytępić łapownictwo przy zakupach i sprzedażach: łapownictwo w przemyśle jest złym przykładem dla instytucyj publicznych.

g) należy zwolnić z pracy wszystkich obcokrajowców, oile choć jeden nasz rodak jest bez zajęcia.

W ogólnej polityce gospodarczej żądam stopniowego **skasowania dzisiejszego systemu koncesji i prywatnych monopolów.** Żądam w prywatnem gospodarstwie przywrócenia zasady wolnej konkurencji. Żądam natychmiastowego rozwiązania wszystkich karteli, których celem jest łupienie obywatela polskiego. Kartele są dopuszczalne tylko w obronie polskiego gospodarstwa przed zagranicznym.

4. **Robotnicy w narodowym socjaźmie muszą objąć rolę kierowniczą, gdyż są warstwą najliczniejszą, najbardziej polską i najbardziej — przez swoją liczbę niezależną.** Robotnik jest pierwszą ofiarą wielkokapitalistycznego wyzysku. Kapitał daje coraz mniej możliwości zarobku. Bezrobotni synowie już nie mogą pomóc swoim steranym pracą ojcom. Robotnik przeto powinien mieć prawdziwą i skuteczną opiekę państwa. Żądam nietylko utrzymania obecnych ustaw socjalnych, lecz ich udoskonalenia. W szczególności żądam dla przemysłu w całej Polsce obowiązkowego ubezpieczenia starczego (jak na Śląsku). Żądam pewności, ażeby krwawica robotnika nie była roztrwoniona lub zjedzona przez kosztowne zarządy ubezpieczalni. O obniżeniu dzisiejszych zarobków robotniczych niema mowy, dopóki rząd po stronie kapitału nie wprowadzi porządku. Tylko ta część dochodu społecznego, którą dostaje robotnik, pozostanie napewno w Polsce.

Pierwszym jednak obowiązkiem państwa jest dać robotnikowi pracę. Robotnik za wszelką cenę chce uniknąć łaski i dziadowizny. Robotnik chce pracować! Chce zaopatrzyć i siebie i swojego brata rolnika w odzież, w narzędzia, we wszelki sprzęt, godny kulturalnego człowieka. Przeszkadza mu zmurszały ustrój wielkokapitalistyczny.... Precz z tym ustrojem!

Bezrobotni pracownicy fizyczni i umysłowi przekonali się dotkliwie na własnej skórze, że ani dotychczasowe partje polityczne, ani związki zawodowe, nie dadzą im pracy. Zyski międzynarodowych kapitalistów, w szczególności płynące z udoskonaleń technicznych, wciąż wywożone są z kraju, zamiast żeby były zużyte na ożywienie polskiej produkcji. Tylko narodowy socjalizm może powiększyć zatrudnienie. Miejsce bezrobotnych pod wiśniowym sztandarem!

Robotnik narodowo-socjalistyczny **uważnie bada programy innych partyj robotniczych.** W poszczególnych sprawach gotów iść razem, żąda jednak od partji socjalistycznej i komunistycznej, ażeby natychmiast zerwały z żydowskimi przywódcami.

—o:O:o—

Redaktor i wydawca: **Józef Kajder.** Drukarnia L. Gronuś, dzierżawca: J. Kowalski.